

KATARZYNA KACZOR-SCHETTLER
Uniwersytet Łódzki

Proza medytacyjna Teresy Petrycówny wobec tradycji biblijnej

Wiek XVII przyniósł wiele zmian w recepcji *Biblii*. Do powstałych przekształceń przyczynił się w znacznym stopniu sformułowany na Soborze Trydenckim program chrystianizacji kultury. Według przyjętych przez sobór ustaw, źródłem wiary była zarówno *Biblia*, jak i Tradycja. W ustalonym przez sobór kanonie *Pisma Świętego* jego interpretacja zastrzeżona została dla nauczycielskiego urzędu Kościoła. Jeden z dekretów soboru mówił o zakazie dawania objaśnień *Pisma Świętego* „wbrew sensowi, który utrzymywała i utrzymuje święta Matka Kościół”¹ oraz jego komentarzy „wbrew powszechnej zgodzie Ojców”². Katolicki przekład *Biblii* Jakuba Wujka sprawił, że w XVII wieku nie było już zapotrzebowania na kolejne jej tłumaczenia. Zaistniała zaś potrzeba na inny rodzaj pobożnej lektury, jakimi były przeróbki motywów i wątków biblijnych³. Za wzory godne naśladowania zaczęto wówczas uważać przede wszystkim *Pismo Święte*, ale także inne dzieła chrześcijańskie.

Sięganie do *Biblii* było wynikiem nie tylko możliwości literackiego wykorzystywania jej fragmentów, ale przede wszystkim religijnego światopoglądu siedemnastowiecznego oraz mentalności twórców, dla których *Pismo Święte* było źródłem wszelkich odniesień⁴. Liczne do niego nawiązania, zajmujące w baroku szczególne miejsce, Jadwiga Sokołowska określiła w następujący sposób:

Nawet dla początkowych dziesięcioleci polskiego baroku charakterystyczne jest ujmowanie *Pisma Świętego* jako zbioru wciąż aktualnych wzorów osobowości i zachowań. Umożliwiała to fi-

¹ Dekret II. Przyjęcie „Wulgaty” i zasady interpretacji „Pisma Świętego”, [w:] *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. Głowa SJ, I. Bieda SJ, Poznań 1988, s. 117.

² Tamże.

³ M. Krzysztofik, *Od Biblii do literatury. Siedemnastowieczne dzieła literackie z ksiąg Starego Testamentu*, Kraków 2003, Biblioteka Tradycji Literackich, nr 19, s. 41. Zob. J. Sokołowska, *Od renesansu do baroku (Swoistość przełomu barokowego w Polsce)*, [w:] *Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz, Lublin 1995, Religijne Tradycje Literatury Polskiej, t. 5, s. 23; J. Sokołowska, *Dwie nieskończoności. Szkice o literaturze barokowej Europy*, Warszawa 1978, s. 117.

⁴ T. Bieńkowski, *Antyk – Biblia – literatura*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, Seria I, red. J. Pelc, Wrocław 1972, s. 340. Zob. S. Sawicki, *Sacrum w literaturze*, [w:] *Sacrum w literaturze*, red. J. Gotfryd, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Lublin 1983, s. 19.

guralna interpretacja zdarzeń w odniesieniu zarówno do jednostki, jak i do całych społeczeństw. *Biblia* staje się tekstem służącym do wszechstronnego wykorzystywania w literaturze, do najrozmaitszych przeróbek, stylizacji i przekształceń. Pod koniec XVI w. i w pierwszych dziesięcioleciach XVII wieku można w literaturze znaleźć przykłady swoistego zafascynowania *Biblią*, wnikliwego rozumienia słowa Bożego, odczytywania go jako paradygmatu dla duchowych doświadczeń i dla indywidualnej biografii⁵.

Zainteresowanie *Biblią* w literaturze barokowej uwydatniało się w różnorodny sposób. Powstawały utwory poświęcone postaciom i wydarzeniom biblijnym. Rozpowszechniły się cytaty z *Biblii* i symbole biblijne⁶, wielu twórców siedemnastowiecznych parafrazowało księgi biblijne⁷.

Wielorakie nawiązania do *Pisma Świętego* dostrzec można w *Medytacjach* norbertanki Teresy Petrycówny (ok. 1629-1700), córki Jana Innocentego Petrycego (1592-1641)⁸, profesora i oficjalnego historiografa Akademii Krakowskiej, oraz wnuczki Sebastiana (zm. 1626)⁹, także profesora Akademii, pionierskiego tłumacza na język polski oraz komentatora Arystotelesa i Horacego¹⁰, również lekarza królewskiego. Zakonnica obłóczona została w krakowskim klasztorze norbertanek na Zwierzyńcu w roku 1645¹¹. Obdarzona była talentem pisarskim – spod jej pióra wyszła *Kronika* zgromadzenia¹², przełożyła z łaciny żywot Józefa Hermana¹³, zakonnika klasztoru premonstratenskiego, mistyka nadreńskiego XII wieku¹⁴. Sprawując funkcję bibliotekarki, „czytała siostronom punkty do medytacji”¹⁵, które sama układała. *Medytacje* są wyrazem gorliwej pobożności zakonnicy, jej rozwoju duchowego oraz postępu w modlitwie myślniej. Autorka

⁵ J. Sokołowska, *Od renesansu do baroku...*, s. 24.

⁶ T. Bieńkowski, *dz. cyt.*, s. 338.

⁷ Spośród parafrazowanych tekstów biblijnych w polskim baroku wskazać należy m.in. takie utwory, jak: *Eklezjastes i Tobiasz wyzwolony* S. H. Lubomirskiego, *Job cierpiący i Treny Hieremiaszowe* W. S. Chrościńskiego, *Daniel prorok* J. J. Wadowskiego, *Judyta* Wacława Potockiego, w których zaobserwować można różne typy parafrazy: wariacyjną, imitacyjną, interpretacyjno-wyjaśniającą oraz utylitarną. Wydzielenie typów parafrazy zaproponował A. Karpiński – zob. A. Karpiński, *Parafraza jako aemulatio*, [w:] *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 119; por. M. Krzysztofik, *dz. cyt.*, s. 44-45.

⁸ Zob. L. Hajdukiewicz, *Petrycy Jan Innocenty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. H. Markiewicz i in., t. 25, Wrocław 1980, s. 701-703.

⁹ Zob. H. Barycz, *Petrycy Sebastian z Pilzna*, [w:] tamże, s. 703-707.

¹⁰ Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 24, Kraków 1912, s. 208-211.

¹¹ K. Kramarska-Anyszek, *Dzieje Klasztoru PP. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do roku 1840*, „Nasza Przyszłość”, t. 47: 1977, s. 103; A. Dygat, A. Rybak, *Odrodzenie klasztoru zwierzyńskiego za kseni Doroty Kątskiej (1591-1643)*, tamże, s. 201, 207.

¹² T. Petrycy, *Kronika*, rkps ANZ, sygn 42.

¹³ K. Kramarska-Anyszek, *dz. cyt.*, s. 91.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ A. Dygat, A. Rybak, *dz. cyt.*, s. 207.

w księgach biblijnych szukała wskazówek i nauk moralnych, pomagających człowiekowi wydzwignąć się z grzechu. Jej odwołania do *Biblii* polegały na przejęciu całych tematów bądź drobnych motywów, symboli, metafor i porównań. Wszystkie dowodziły jej głębokiej znajomości *Pisma Świętego*, które jako moralny autorytet zawierało niepodważalną argumentację.

Oddziaływanie *Biblii* na *Medytacje* Teresy Petrycówny odbywało się w płaszczyźnie różnego typu przekształceń tekstu wzorcowego. Autorka powoływała się zarówno na *Stary*, jak i *Nowy Testament*. Spośród ksiąg *Starego Testamentu* najczęściej odnosiła się do *Księgi Psalmów*, *Pieśni nad pieśniami*, doraźnie do *Księgi Hioba*, *Izajasza*, *Mądrości*, *Pierwszej Księgi Samuela*, *Księgi Sofoniasza* i *Daniela*. Natomiast wśród odwołań do *Nowego Testamentu* szczególnym uznaniem cieszyły się listy św. Pawła oraz Ewangelie. Z uwagi na szeroki sposób oddziaływania *Pisma Świętego* na *Medytacje* Petrycówny i dające się wyróżnić w jej rękopisie liczne parafrazy, wątki, motywy, alegorie oraz struktury językowo-stylistyczne zaczerpnięte z *Biblii*, artykuł poświęcony będzie omówieniu wpływów *Nowego Testamentu*.

Nawiązania do *Nowego Testamentu* w *Medytacjach* Petrycówny występują pod wieloma postaciami. Spośród tematów, jakie podejmowała, wskazać należy wątki i epizody z życia Chrystusa – Jego Narodziny, Mękę, Zmartwychwstanie. Odwoływała się także do wydarzeń biblijnych ukazujących Zesłanie Ducha Świętego, moment Przemienienia Pańskiego, wątki i epizody z życia apostołów.

W życiu i dziełach św. Pawła istotną rolę odgrywała modlitwa. Uważał on, że chrześcijanin powinien modlić się nieustannie¹⁶. Na temat doniosłości modlitwy w życiu zakonnicy wypowiada się także Teresa Petrycówna, która w medytacji *Droga do nieba idących* dla wzmocnienia swego argumentu powołuje się na autorytet Apostoła:

Żaden nie weźmie korony w niebie, tylko ten, który się jej mężnie dobijać będzie, żyjąc na ziemi. Paweł święty mówi: „Gwałtem mężnie dobijać się przez modlitwę nieba, Boga. Przez modlitwę dostajemy skarbów niebieskich” (*Droga do nieba idących*, s. 36)¹⁷.

Ogromna jest moc modlitwy, dzięki której otwierają się przed duszą „niebieskie skarby”. Za jej sprawą człowiek jednoczy się z Bogiem i dostępuje życia wiecznego, gdyż ona „od wszystkiego klucze ma”.

W *Pierwszym Liście do Koryntian* św. Paweł, ukazując przybytek samego Boga i mieszkanie Ducha Świętego, oznajmia wspólnocie chrześcijan, że oni są świątynią

¹⁶ Zob. 1 Tes 5, 17; 1 Tm 2, 8; Rz 12, 12; Ef 6, 18; Kol 4, 2; Ef 1, 15 n; Flp 1, 3 n; Kol 1, 3.

¹⁷ Wszystkie cytaty pochodzą z kodeksu rękopiśmiennego: T. Petrycy, *Medytacje* (XVII w.), rkps ANZ, sygn. 595, ss. 292. Spośród medytacji zakonnic tylko w niektórych występuje podział na punkty (*Droga do nieba idących*), dni i godziny (*Rekolekcje albo wyrzeczenie samej siebie*), dni i ich pory (*„Exercitia” na przygotowanie się do uczynienia profesyjnej świętęj*); większość z nich nie ma wydzielonej struktury. Można w nich jedynie wskazać części charakterystyczne dla medytacji: przykład, refleksję, modlitewny akt skruchy bądź refleksję i wykładnię rozszerzającą.

Stwórcy i w nich mieszka Duch Boży. Zagadnienie jedności w Kościele Bożym, służby Bogu oraz zjednoczenia z Nim podejmuje także Petrycówna, powtarzając za Apostołem: »Czyli nie wiecie, żeście są kościołem i przybytkiem Ducha Świętego?« – słowa są Pawła świętego” (*Na drugi dzień poświęcenia Kościoła*, s. 254).

Duch Święty u św. Pawła ma zawsze rolę jednoczącą. To On tworzy z ludzi jedno ciało (1 Kor 12, 13), On prowadzi człowieka do zjednoczenia z Bogiem (Rz 8, 9-11), On też „staje się zasadą jedności nowego ludu Bożego (1 Kor 13, 13; Flp 3, 3) i w taki sam sposób powołuje do istnienia świątynię Bożą”¹⁸. Święty Paweł, przywołując obraz świątyni, chce podkreślić, że tak jak niegdyś Bóg był obecny w świątyni jerozolimskiej, tak teraz, za przyczyną Ducha Świętego, obecny jest we wspólnocie wierzących. A tak jak świątynia jerozolimska, która wciąż jednoczy Żydów rozproszonych wśród różnych narodów, tak teraz Duch Święty, ustanawiający z chrześcijan duchową świątynię, jednoczy ich ze sobą w Chrystusa¹⁹.

Do słów św. Pawła („Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego”, 1 Kor 6, 19-20)²⁰ odwołuje się Petrycówna, podkreślając, iż na mocy chrztu chrześcijanie wprowadzili do swego wnętrza Ducha Świętego i odtąd stali się Jego przybytkiem. Norbertanka nakłania adeptki medytacji do tego, by nie bezczęściły tej świątyni, co więcej, by wielbiły Boga, tak jak głosi św. Paweł, we własnym ciele (zob. 1 Kor 6, 20). W otaczanej chwałą ze strony Boga świątyni jerozolimskiej wykonywane czynności liturgiczne miały na celu oddanie Jemu czci i uwielbienia. Skoro chrześcijanie są teraz Jego duchową świątynią, to ich życie powinno przybrać postać swoistej liturgii²¹.

Stan duchowny, będący szczególnym uprzywilejowaniem, czyni osobę zakonną powołaną „do towarzystwa sług Bożych”. Petrycówna dla uwydatnienia jego doniołości podpira się biblijnym autorytetem:

Zażyję do ciebie, duszo, słów Pawła świętego Apostoła: „Już więcej nie jesteś gościem ani przechodniem, aleś jest mieszkańcem i domownikiem Bożem” (*„Exercitia” na przygotowanie się do uczynienia profesji świętej*, s. 284).

Zwracają uwagę użyte rzeczowniki, z których dwa pierwsze, pozbawione pozytywnej waloryzacji, określają przemijalność i krótkotrwałość bytu (gość, przechodzień), dwa ostatnie sygnalizują stałość (mieszkaniec, domownik). Przygotowanie się do słu-

¹⁸ F. Mickiewicz SAC, *Świątynia duchowa jako motywacja napomnień moralnych w listach św. Pawła do Koryntian*, [w:] *Miłość jest z Boga. Wokół zagadnień biblijno-moralnych. Studium ofiarowane ks. prof. dr. hab. Janowi Łachowi*, red. E. Pachciarek, Warszawa 1997, s. 276-277.

¹⁹ Cyt. za: F. Mickiewicz, *dz. cyt.*, s. 277.

²⁰ Wszystkie cytaty wg wyd.: *Biblia w przekładzie ks. J. Wujka z 1599 r.*, wstęp J. Frankowski, wyd. 5, Warszawa 2000.

²¹ Zob. B. Kuras, *Czy nie wiecie, że jesteście świątynią?*, [w:] *Agnus et Sponsa. Prace ofiarowane o. prof. Augustynowi Jankowskiemu OSB*, red. T. M. Dąbek, T. Jelonek, Kraków 1993, s. 161-162; H. Langkammer OFM, *Bóg i człowiek w teologii św. Pawła*, [w:] *Bóg i człowiek w doświadczeniu religijnym*, red. W. Słomka, Lublin 1986, Rozprawy Wydziału Teologiczno-Kanonicznego, nr 72, s. 147-148, 155.

bów zakonnych, według autorki, jest jakby gotowaniem się na śmierć, gdyż ci, który profesję składają, żegnają się ze światem i jego uciechami. Norbertanka, opierając się na słowach św. Pawła, zaznacza, że przystąpienie do profesji wiąże się z pragnieniem bycia „rozwiązaną z pęt śmiertelności”: „Mów jako przed śmiercią [...] i z świętym Pawłem: »Pragnę być rozwiązana i być z Chrystusem«” (*„Exercitia” na przygotowanie się do uczynienia profesji świętej*, s. 290).

Św. Paweł mówił o mistycznym zjednoczeniu człowieka z Bogiem. Istota życia i mistyki polega na miłości, o czym pisał Apostoł w *Hymnie o miłości* (1 Kor 13, 1-13). Teresa Petrycówna w medytacji *Zabawka duchowna*, poświęconej przygotowaniu się na dzień Zesłania Ducha Świętego, parafrazuje słowa św. Pawła:

Paweł święty o sobie mówi: Choćbym anielskim językiem mówił, choćbym dał wszystkie dobra swe na ubogie, choćbym dał ciało moje na sztuki porąbać dla męczeństwa, jeśli miłości nie mam, darmo jestem, jako miedź brzęcząca, nie idą mi żadne uczynki w zapłatę, bo czynione są jako martwe, bez miłości nie ogrzewa je słońce [!], nie podobają się Bogu (*Zabawka duchowna*, s. 170).

Przy potędze miłości blednie wszelka moc, która tego uczucia jest pozbawiona, jak: język aniołów, dobroć względem ubogich, nawet męczeńska śmierć. Wszelkie ludzkie czyny, odarte z miłości względem Boga, są martwe, „nie ogrzewa je słońce”. Wprowadzona metaforyka solarna, w której słońce symbolizuje samego Chrystusa²², służy podkreśleniu prawdy, iż brak miłości w działaniu człowieka, oddala od niego „ciepło” pochodzące od Boga. Na uwagę zasługuje realizm języka („choćbym dał ciało moje na sztuki porąbać dla męczeństwa”), będący wyrazem osobistego stylu autorki, jak też cechą wyobraźni zakonnic.

O mocy miłości Chrystusa względem człowieka, która przewyższa wszelkie przeciwności, pisze norbertanka w medytacji *Ogniem jest Duch Przenaświętszy*, powołując się na słowa Apostoła: „Gdy mówi Paweł święty: »Ani śmierć, ani powłóczenie, ani głód, ani pragnienie, ani żadne prześladowanie, żaden ucisk, żadna męka, nie oddali mię nic na świecie od Jezusa mego«” (s. 187). W *Liście do Rzymian* czytamy: „Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej: utrapienie czyli ucisk, czyli głód, czyli nagość, czyli niebezpieczeństwo, czyli przesładowanie, czyli miecz?” (Rz 8, 35). Miłość Chrystusa pokonuje wszelkie przeszkody; żadna siła nie jest w stanie jej się przeciwstawić.

Mądrość jest cnotą, którą w *Nowym Testamencie*²³ odnieść należy do Chrystusa, uczącego jej przede wszystkim poprzez przypowieści. Święty Paweł nazywa Go „mądro-

²² Hasło: *Światło i słońce*, [w:] D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 94-96; M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 218.

²³ W *Starym Testamencie* mądrość utożsamiana jest z Bogiem. Określić ją jednak można „personifikacją objawiającą”, ponieważ jest podłożem do nowotestamentowego objawienia Chrystusa jako wcielonej mądrości Bożej. Zob. R. E. Murphy, *Wprowadzenie do literatury mądrościowej*, [w:] *Katolicki komentarz biblijny*, red. R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy, Warszawa 2001, s. 436-444; B. Ferdek, *Mądrość jako tytuł chrystologiczny*, „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, R. 1: 2002, nr 1, s. 177.

ścią Boga” (1 Kor 1, 24), wyznaje, iż w Chrystusie „skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności” (Kol 2, 3). Wszelkie wydarzenia, jakie wiążą się z Jego Osobą, interpretować należy w kategoriach tej wartości. O doniosłej roli mądrości Chrystusa pisze także Teresa Petrycówna, podpierając się słowami Apostoła:

Jako Paweł święty świadczy, że w Nim [Chrystusie – KKS] są zamknięte wszystkie skarby mądrości i znajomości Boskiej. Podczas Męki zataił wiadomość, mądrość, za głupiego był poczytany. Wewnętrzne tedy cnoty Chrystusowe do naśladowania naszego upatrować mamy (*O pożytkach z uważania Męki Pana Zbawiciela*, s. 209).

Petrycówna podkreśla, że mądrość Chrystusa ujawnia się w pokorze i uniżeniu – w cnotach, które zakonnice powinny naśladować. Mądrością Zbawiciela jest także ubóstwo, szczególnie przez Niego umiłowane, co norbertanka uwydatnia w następującym fragmencie:

A choć jest Mąż wielki Chrystus, w dziecię się obraca. Wyniszczył się z mądrości Salomonowej. Wziął postać i słabość dziecięcia. Wyniszczył się z mocy Samsonowej, obrócił się, wziął prostotę dziecięcia [...] Jako Paweł święty mówi, że głupie rzeczy obrał Bóg, aby konfundował²⁴. Wyzuł się z chwały, wdział zelżywość, *contempt*, wyzuł się z kondycyjej królewskiej, czynił się ubogiem synem ciesielskim (*O pożytkach z uważania Męki Pana Zbawiciela*, s. 215-216).

Rezygnacja z mocy i chwały na rzecz zelżywości i poniżenia to wybór Chrystusa, jak zaznacza norbertanka, w celu skonfundowania innych, czyli zawstydzenia ich. Wskazane paradoksy, służące podkreśleniu pielęgnowanych przez Chrystusa cnót (uniżenia, pokory, ubóstwa), zyskują rangę majestatyczną, stają się wewnętrznym bogactwem, „wyniesieniem”, kategorią duchową.

Kolejną postacią biblijną, na której słowa wielokrotnie Teresa Petrycówna w *Medytacjach* się powołuje, jest święty Jan Apostoł (Jan Ewangelista), największy w *Nowym Testamentie* teolog miłości. Dostrzegał on miłość Zbawiciela do całego rodzaju ludzkiego, co wyraził w słowach: „Abowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3, 16). Norbertanka parafrazuje werset biblijny: „Tak Bóg umiłował świat, upieścił się z nim, że Syna swego jedynego darował” (*Na dzień świąteczny*, s. 164).

Wpływ słów świętego Jana na twórczość norbertanki odzwierciedla rozmyślanie *Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, rozpoczynające się od parafrazy słów Ewangelisty:

Maluczko ujźrzycie, maluczko nie ujźrzycie. Co może być niestateczniejszego jako serce ludzkie? Zmysł rzucić po wszystkim okręgu świata szerokiego, jeśli co trwałego i statecznego znajdziesz (*Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, s. 157).

²⁴ Zob. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2 popr. i pomnożone, t. 2, Lwów 1855, s. 427 (konfundować, skonfundować – zawstydzać kogo czym); J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, wyd. fotooffsetowe, t. 2, Warszawa 1952, s. 438 (konfundować, konfundować – mieszać, zawstydzać, wstydzić, żenować, zbijać z tropu).

W *Ewangelii św. Jana* czytamy: „Maluczko, a już mię nie ujrzycie; i zasię maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca” (J 16, 16). Dwojakie może być rozumienie słów Chrystusa: jako zapowiedź, że uczniowie po Jego śmierci ujrzą Go ponownie żyjącego, bądź jako powtórne Jego przyjście²⁵. W medytacji Petrycówny biblijne słowa („Maluczko ujrzycie, maluczko nie ujrzycie”), pełniące funkcję *exordium*, prowadzą do dalszych rozważań poświęconych nietrwałości, marności i przemijaniu świata.

Odniesienie do Janowych słów ma miejsce także w innym fragmencie tego samego rozmyślenia:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż wy płakać i narzekać będziecie. A świat się będzie weselił, wy się smucić będziecie, ale wasz smutek obróci się wam w wesele”. Przez te słowa Chrystus Pan daje wyrozumieć i rozeznaczyć, którzy są własni słudzy Boży, a którzy światowi. Sługa Boży, żyjąc tu, na tym płaczu, padole świata burzliwego, nie ma żadnej pociechy mieć, ale zawsze płakać, smucić się, a to z tej okazyj, że daleko jest od szczęśliwej wieczności (*Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, s. 158).

Teresa Petrycówna, przytaczając słowa Chrystusa z *Ewangelii św. Jana* (J 16, 20), chce pokazać występującą w świecie dychotomiczność: radość – smutek, słudzy Boży – słudzy światowi. Ci pierwsi, doświadczając cierpienia w życiu doczesnym, zyskają radość w żywocie wiecznym. Ból człowieka wiąże się z tym, iż nie może on ujrzeć Boskiego oblicza, wciąż przebywając na ziemi. Szczęścia doświadczy dopiero po śmierci i wówczas jego smutek przerodzi się w wesele. Słowa te odsyłają również do śmierci Chrystusa, będącej dla apostołów czasem smutku i żałości, oraz do Jego Zmartwychwstania, które wyzwoli w nich radość.

Wpływ *Ewangelii św. Jana* widoczny jest także w medytacji *Na niedzielę czwartą po Wielkiej Nocy*, mówiącej o przyjściu do człowieka Ducha Pocieszyciela:

„Idź do tego, który mię posłał. Pożytecznie wam, abym ja odszedł, bo jeśli nie odejdę, nie przyjdzie Pocieszyciel, który przyszedłszy, będzie karał świat z grzechu sprawiedliwości, sądu”. Dwie rzeczy przeciwne w tej świętej Ewangelii Chrystus Pan mówi, że pośle Pocieszyciela na pociechę światu, który jest szczerą dobrocią, miłością. Tenże będzie karał z grzechu sprawiedliwości, sądu [...]. „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja zesłałem na wiele dobrego dany światu, Duch Święty, ale osobiście dla pociechy, frasobliwych, utrapionych” (*Na niedzielę czwartą po Wielkiej Nocy*, s. 160, 162).

Norbertanka, odnosząc się do biblijnych fragmentów, w których Chrystus zapowiedział uczniom, iż zesła im Pocieszyciela w postaci Ducha Świętego²⁶, nakłania adeptki medytacji do tego, by prosiły Ducha Świętego o łaskawość w sądzeniu i o umiejętność właściwego rozumienia Jego „strofowania” („O, Duchu Przenajświętszy, proszę, bądź łaskawym sędzią moim. Daj mi słuchać natchnienia, gdy mię strofujesz z tych łask, które od Boga biorę jako je na pożytek dusze swej obracam [...]”,

²⁵ Zob. Cz. Bartnik, *Paruzja jednostkowa*, „Novum” 1979, nr 11, s. 75-93.

²⁶ Zob. J 14, 26; 14, 17; 15, 26; 16, 7; 16, 13.

s. 161). Kontynuację myśli z *Ewangelii św. Jana* znajdziemy w medytacji *Na Wilią święteczną*, którą autorka rozpoczyna słowami:

„Weźmijcie moc przychodzącego Ducha na was” – słowa są Chrystusa Pana. Obiecał dać Pan Poczieszyciela światu, nie tylko jako przyjaciel przyjaciela nawiedza i znowu odchodzi, lecz Duch Przenajświętszy mieszkać będzie z nami, jeśli Go z domu serca nie wypędzimy (*Na Wilią święteczną*, s. 163).

Petrycówna, podpierając się biblijnymi wersetami²⁷, zachęca zakonnice do tego, by otwierały swe serca na przyjście Ducha Świętego. Obraz ludzkiego serca wiąże się w przytoczonym fragmencie z metaforą domu, do którego można wejść jedynie od wewnątrz („dom serca”). Wskazany środek stylistyczny odsyła do *Zamku wewnętrznego*²⁸ św. Teresy z Avila, która przedstawiła w nim koncepcję siedmiu komnat, oznaczających etapy życia duchowego, jakie dusza musi przemierzyć, by zespolić się z Bogiem. Mistyczka hiszpańska podkreśliła, że Bóg przebywa w siódmym mieszkaniu, to znaczy w środku duszy.

Medytacja *O umywaniu nóg Apostołom* oparta jest na zawartym w *Ewangelii św. Jana* rozdziale trzynastym *Umycie nóg uczniom*. Petrycówna poddaje rozważaniu fakt umycia przez Chrystusa uczniom nie twarzy, nie rąk, ale nóg, którymi stąpa on po ziemi, grzęźnie w błocie i które kierują go do każdego czynu. Autorka akcentuje nadaną Piotrowi, jako głowie Kościoła, rangę pierwszeństwa:

Począł od Piotra, począł od nawyższej głowy. Czy mają być naprzód oczyszczeni, którzy przodkują, którzy są głową? Ci mają być czystymi i posłusznymi jako Piotr (*O umywaniu nóg Apostołom*, s. 202).

Petrycówna uwydatnia znaczenie cnoty posłuszeństwa względem Boga:

Gdy Pan chciał nogi umyć Piotrowi, zdumiały rzecz: „Nie będziesz mi umywał nóg”. Pan Jezus na słowa Piotrowe odpowiada: „Jeśli cię nie omyję, nie będziesz miał ze mną części”. Wielkie tu tajemnice zawierają się w tym umyciu nóg. Piotr święty z pokory nie chce dać nóg umyć, a Pan nie pokory, ale posłuszeństwa od niego wyciąga (*O umywaniu nóg Apostołom*, s. 203).

Zwracają uwagę zawarte w przytoczonym fragmencie elementy: refleksja („Wielkie tu tajemnice zawierają się w tym umyciu nóg”) oraz wykładnia rozszerzająca („Piotr święty z pokory nie chce dać nóg umyć, a Pan nie pokory, ale posłuszeństwa od niego wyciąga”), jakich pozbawione jest *Pismo Święte*, a które w medytacji stanowić mogą podłoże do głębszych rozważań. Petrycówna, postępując za wersetami *Biblii*, w dalszej części medytacji odwołuje się do sceny umycia nóg uczniom:

²⁷ Zob. J 20, 22.

²⁸ Zob. *Zamek wewnętrzny, albo Gmachy Dusze Ludzkiej, Świętej Teresy od Pana Jezusa Fundatorki Karmelitów i Karmelitanek Bosych*. Przetłumaczenia z Włoskiego na Polskie W. X. Sebastjana Nuceryna, Kościoła Katedralnego w Krakowie Kaznodzieję. W Krakowie, W Drukarni Franciszka Cezarego, Roku Pańskiego, 1633, ss. 203.

Umywszy nogi, rzekł: Zowiecie mię Panem i Mistrzem, dobrze mówicie, boć tak jest. Jeśli ja, Pan, umył nogi wasze, jeśli Bóg korzy się, służy, poniża, czemu człowiek nie ma się mostem, prochem kłaść każdemu? (*O umywaniu nóg Apostołom*, s. 202).

Autorka parafrazuje biblijny fragment, nadając mu nowy charakter. W *Piśmie Świętym* czytamy:

Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swe, siadłszy zasię, rzekł im: „Wiedziecie, com wam uczynił? Wy mnie zowiecie: Nauczycielu i Panie, a dobrze mówicie, bom ci jest. Jeśli tedy ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać” (J 13, 12-14).

Petrycówna zwraca uwagę na istotę uniżoności i pokory człowieka, który powinien, za przykładem Chrystusa, służyć drugiemu. Obfitujące w realne pojęcia słownictwo medytacji (człowiek mostem, prochem każdemu) z jednej strony odzwierciedla realizm języka norbertanki, z drugiej akcentuje wanitatywny aspekt kresu egzystencjalnego. W kontekście umywania nóg uczniom umieszczona została w medytacji modlitwa do Boga o oczyszczenie duszy człowieka, aby mógł on przystąpić do stołu Pańskiego: „O, Jezu mój, omyj, oczyść mię plugawego, abym czystą przystąpiła do stołu Twego” (*O umywaniu nóg Apostołom*, s. 202).

Rozbudowane odniesienia do *Ewangelii św. Jana* (10, 1-18) występują w medytacjach: *Na wtorek*, *Na wtorek świąteczny* oraz w dwu kolejnych opatrzonych tym samym tytułem *Na tenże dzień*, które ukazują Chrystusa jako „drzwi”, pasterza owiec zapraszającego duszę ludzką do swej owczarni.

W *Księdze Rodzaju* Jakub „bramą do nieba” określał miejsce, w którym podczas snu oglądał drabinę i wstępujących bądź zstępujących po niej aniołów²⁹. W *Nowym Testamencie* mowa o „bramie do nieba” (Ap 4, 1). W znaczeniu eschatologicznym drzwi otwarte oznaczają dostęp do Królestwa Niebieskiego, zamknięte zaś – ich brak. Alegoria biblijna mówiąca o wąskiej bramie prowadzącej do życia i szerokiej wiodącej na zatracenie zawarta jest w *Ewangelii św. Mateusza* (Mt 7, 13-14). Na temat ciasnych drzwi do wieczności, przed które przejść mogą tylko nieliczni, ci, którzy zasłużyli na żywot wieczny, mowa też w *Ewangelii św. Łukasza* (Łk 13, 23-25) oraz w zakończeniu przypowieści o dziesięciu pannach (Mt 25, 10-12).

Najpełniej jednak do symboliki drzwi odsyłają zawarte w *Ewangelii św. Jana* słowa Chrystusa, który o sobie mówi: „Jam jest drzwiami. Przez mię jeśli kto wnidzie, zbawion będzie” (J 10, 9). Za pomocą tych słów Chrystus nazywa siebie jedynym Pośrednikiem zbawienia, jedynym prawowitym Pasterzem³⁰. Do takiego znaczenia symboliki drzwi odwołuje się Teresa Petrycówna:

„Kto wchodzi drzwiami, Pasterzem jest owiec” – słowa są Ewangeliej. Chrystus Pan, gdy miał przyjść do tej owczarni albo obory świata tego, przyszedł przez drzwi (*Na wtorek*, s. 173).

²⁹ D. Forstner OSB, *dz. cyt.*, s. 384.

³⁰ Tamże.

Dotarcie do Boga możliwe jest dzięki drzwiom, Pośrednikowi, jakim jest Jego Syn. Porównanie „Chrystus jako drzwi” odsyła także do szerszej interpretacji. Istnieje potrzeba drzwi w każdym mieszkaniu, dzięki którym możliwe jest zarówno wejście, jak i wyjście przez nie. Chrystusowe drzwi są więc nie tylko bramą do Boga i wiecznego żywota, ale także łącznikiem między niebem i ziemią. Dzięki tym drzwiom Zbawiciel przekazał człowiekowi wiadomość o Bogu w Trójcy Świętej Jedynym, za Jego zatem sprawą istota ludzka może dostąpić oglądania Boga w wieczności.

W medytacji *Ogniem jest Duch Przenaświętszy*, w której mowa o trzech władzach człowieka: rozumie, woli i pamięci, autorka, podpierając się słowami Chrystusa, nakłania zakonnice do wypełniania woli Boga:

Drugie wyrażenie od Syna Bożego na woli, i sam nauczył nas jako mamy wolą swoją poddać woli Bożej we wszystkim, cokolwiek na nas przepuści przeciwnego, zgadzać się z wolą Bożą. Mówił Chrystus Pan: „Nie przyszedłem czynić woli mojej, ale Tęgo, który mię posłał”. Bóg Ociec posłał na świat, na wykonanie woli. Nas też Pan Bóg na ten świat nie na co innego wysłał, tylko na wykonanie woli świętej Jego, któraż wola jest przykazanie Jego chować, złego się strzec, czynić dobrze (*Ogniem jest Duch Przenaświętszy*, s. 189).

W *Ewangelii św. Jana* słowa wypowiedziane przez Chrystusa brzmią następująco: „Bom zstąpił z nieba, nie iżbych czynił wolą moją, ale wolą Onego, który mię posłał” (J 6, 38). Zwraca uwagę wprowadzony przez norbertankę koncept polegający na przyporządkowaniu Trzem Osobom Boskim trzech władz umysłowych człowieka: rozumu pochodzącego od Boga Ojca „na wyrozumienie wszelki rzeczy, które od Niego pochodzą” (s. 189), woli wywodzącej się od Syna Bożego, by za Jego przykładem móc ofiarować się Bogu, oraz pamięci, wyrażonej w człowieku przez Ducha Świętego, która potrzebna jest do rozpamiętywania „dobrodziejstw Boskich” (s. 190). Zastosowana przez autorkę analogia: posłanie na świat Syna Bożego będące wypełnieniem Bożej woli oraz stworzenie człowieka, by spełniał wolę Stwórcy: przestrzegał Jego przykazań, strzegł się złego, czynił dobrze, akcentuje potrzebę naśladowania pokornej postawy Chrystusa.

Wyraźne nawiązanie do Janowych słów odzwierciedla fragment innej medytacji Petrycówny, odsyłający do *Apokalipsy św. Jana*:

Nie jest ani był nigdy taki święty, którego by pokusa jaka kiedykolwiek nie kusiła. I zaprawdę nie jest godzien wysokiej o Bogu kontemplacyjnej ten, którego by wprzód różne uciski i utrapienia dla miłości Bożej nie ćwiczyły. Zwykła bowiem zawsze pokusa uprzedzająca znakiem być pociechy przyszłej i następującej. Dla czego niebieską pociechę obiecują tym, którzy są pokusami doświadczeni, czego świadkiem *Pismo Święte*, gdy mówi: „Zwycięzcy będą jeść z drzewa żywota, które jest w Raju Boga mojego” (s. 225).

W *Apokalipsie św. Jana* znajdziemy słowa obietnicy Ducha Świętego skierowane do Kościołów: „Zwycięzcy dam jeść z Drzewa Żywota, które jest w Raju Boga mojego” (Ap 2, 7). Petrycówna, przekazując informację o marnej kondycji człowieka, który grzeszy, doświadcza oschłości i pokus, podkreśla istotną rolę nawrócenia. Wskazany w *Apokalipsie św. Jana* „Drzewem Życia” jest Chrystus, jako źródło życia zarówno w Ko-

ściele, jak i w niebie. W *Księdze Rodzaju* mowa o dwu rajszych drzewach, z których pierwsze – „drzewo życia” – symbolizuje pozaprzyrodzony dar nieśmiertelności, jakim radował się człowiek przed upadkiem, drugie zaś – „drzewo poznania dobra i zła” – stanowi znak osądzenia tego, co dobre, a co złe. Bożym pragnieniem było to, by pierwsi rodzice spożywali z „drzewa życia”, a przez to żyli w świętości, ci jednak, zakosztowawszy owocu z „drzewa poznania dobra i zła”, przynieśli pokoleniom przekleństwo. Święty Jan zaznacza zatem w *Apokalipsie*, by ludzkość nie utraciła po raz kolejny sposobności do doświadczenia błogosławieństw wypływających z Boskich praw.

Ewangelia św. Mateusza jest kolejnym biblijnym źródłem, na które powołuje się autorka *Medytacji*. Pokora, skromność i ubóstwo to umiłowane przez Chrystusa cnoty, o których przypomina Chrystus w *Kazaniu na Górze* (Mt 5, 1-12). Petrycówna do słów tych się odnosi w medytacji *Na wtorek świąteczny*:

Patrzcież na Chrystusa Pana, człowieczeństwo Jego na krzyżu zawieszone, jakoby na trzech hakach. Widzicie, że te drzwi są wąskie, szczupłe, subtelne. Niewiele ich przez nie wnieść może. Takim trzeba być jako i drzwi, szczupłym w używaniu rzeczy przemijających. Żaden tułowaty³¹, to jest pyszny, żaden z tłomokami³² obłożony przez nie się nie wciśnie, ale pokorny. Takich Duch Przenajświętszy, odźwierny, na paszą niebieską wpuszcza. Malińcy, szczupli dostatkem paszę³³ mają, [czytamy – KKS] u Mateusza świętego w rozdziale piątym (*Na wtorek świąteczny*, s. 179-180).

W metaforycznym obrazowaniu zwracają uwagę zaprezentowane kategorie ludzi szczupłych i otyłych. Tylko ci pierwsi, pozbawieni bogactw doczesnych, „ubodzy duchem” otrzymają „strawę niebieską”, czyli dostąpią Królestwa Niebieskiego. Ten, kto jest „tułowaty”, to znaczy pyszny, i ten, kto dźwiga „tłomoki”, czyli bagaże z dobrami ziemskimi, nie zasłuży na żywot wieczny. Należy zatem, biorąc za przykład umęczonego na krzyżu Chrystusa, pielęgnować w sobie cnoty ubóstwa i pokory, gdyż tylko one zapewnić mogą duszy ludzkiej „paszę”, czyli dary Nieba.

Przymiotem niezbędnym do złożenia profesji, jak i sposobnością do bezpośredniego oglądania Boga jest czystość serca, co podkreśla norbertanka, powołując się na *Ewangelię św. Mateusza* (Mt 5, 8):

Czystość serdeczna nie może być glancowna³⁴, gdy ślub ubóstwa skażony. Zabruka się³⁵ dusza siecią rzeczy obciążana. Blaknie szata niewinności, nie możesz mieć wzroku jasnego do oglądania

³¹ Zob. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2 popr., t. 5, Lwów 1859, s. 755 (tyłowity, tułowity, tałowity, tałowity – cielisty, tłusty, otyły).

³² Zob. *tamże*, s. 679 (tłumok, tłomok – skórzany wór na drogę, bagaż; „Każdy swój tłumok poniesie, i za sprawy swe odpowiadać będzie”, *Żarn. Post.* 3, 570).

³³ Hasło „pasza” występuje zarówno w znaczeniu strawy, jak i pastwiska – zob. tenże, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2 popr., t. 4, Lwów 1858, s. 60-61.

³⁴ Zob. tenże, *Słownik języka polskiego*, t. 2, s. 50 (glancowny, glansowny – lśniący się, błyszczący).

³⁵ Zob. tenże, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2 popr. i pomnożone, t. 6, Lwów 1860, s. 713 (zabrukać, zabruczyć – brudem zanieczyścić, zasmolić).

niebieskich rzeczy. „Błogosławieni czystego serca, bo oni Boga oglądają” (*Przestroga strony postuszeństwa od Ojców świętych podana*, s. 16).

Petrycówna w sposób metaforyczny mówi o dobru, które utożsamia z czystością i blaskiem oraz o złu stawianym na równi z brudem i ciemnością. Czystość serca nie może być „glancowna”, czyli lśniąca, jeśli naruszony zostanie ślub ubóstwa. Wobec zaistniałej sytuacji duszy ludzkiej grozi „zabruknięcie”, czyli zabrudzenie. Człowiek obciążony grzechem pozbawiony jest jasnego wzroku do oglądania „rzeczy niebieskich”. Tylko czystość serca umożliwi mu w wymiarze wiecznym widzenie Boga „twarzą w twarz”.

Wyraźne odniesie do słów zawartych w *Ewangelii św. Mateusza* odnajdujemy w medytacji *Droga do nieba idących*, traktującej o rodzajach grzechów oraz o potrzebie nawrócenia. Autorka, poddając rozważeniu postawę człowieka, który strzeże się nie tylko grzechu śmiertelnego, ale i powszedniego, sięga po *Przypowieść o talentach*³⁶:

Pan Jezus powiedział słudze onemu, mającemu dwa talenty: „Byłeś wierny nad małym, nad większym cię postanowię”. To jest byłeś pilny w strzeżeniu się grzechów małych, taką też pilność zachowaj i większych (*Droga do nieba idących*, s. 31-32).

Biblijna przypowieść, z której wypływa przesłanie o pielęgnowaniu przez człowieka mniejszych bądź większych talentów³⁷, posłużyła Petrycównie do pokazania istoty oddania się Bogu i wierności względem Niego. Ten, kto umie strzec się nie tylko przed grzechem ciężkim, ale i powszednim nie ulega, otrzyma nagrodę od Boga.

W medytacjach norbertanki daje się zauważyć również wpływ *Ewangelii św. Łukasza*, z której autorka przejmuje wątki związane ze sceną Zmartwychwstania, z postaciami Zacheusza i Symeona, jakie następnie rozwija i poddaje głębszemu rozważaniu.

Ukazując biblijnego Zacheusza, który będąc niskiego wzrostu, wspiał się na drzewo, by ujrzeć przechodzącego przez Jerycho Chrystusa, norbertanka zaakcentowała wolę przemiany grzesznika i wypływającą z niej nagrodę. Była nią zapowiedź wizyty Chrystusa w domu zwierchnika celników „[...] dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim” (Ł 19, 5). Biblijny przykład posłużył norbertance do rozważenia gotowości człowieka na przyjęcie Boga:

Słowa są Ewangelii świętej: „Potrzeba mi dziś być w domu twoim” – który to dom jest Boży. I co za potrzeba Bogu mieć mieszkanie na ziemi, który ma dość pałaców na przestrzeń niebieskim? Co by to za dom był? Nic innego, tylko dusza ludzka rozumna (*Na dzień poświęcenia kościoła*, s. 253).

³⁶ „Rzekł mu [słudze z pięcioma talentami, który pomnożył je o drugie pięć – KKS] Pan jego: „Dobrzeć, sługo dobry i wierny! Gdyś nad małym był wiernym, nad wielom cię postanowię: wnidź do wesela Pana twego” (Mt 25, 21). Zob. też: Mt 25, 23; Łk 16, 10.

³⁷ Występujące w Biblii słowo „talent”, waga złota lub srebra równa 34,272 kg, odsyła do jednostki monetarnej. Tłumaczenie przypowieści ma jednak głębszy sens.

Zwraca uwagę metaforyczne znaczenie domu, czyli duszy ludzkiej, która jest gotowa na Chrystusowe do niej przybycie. W alegorycznym *Zamku wewnętrznym* św. Teresy z Avila, także wyobrażającym duszę ludzką, mieszka Bóg nie tylko przez swą wszechpotęgę, ale przede wszystkim przez Łaskę. Teresa Petrycówna nakłania adepta medytacji do otwarcia się na nadejście Boga oraz do współpracy z Łaską, jaka od Niego pochodzi.

Oddziaływanie *Ewangelii św. Łukasza*, w której przywołane są słowa Chrystusa skierowane do zatrwożonych uczniów na widok Zmartwychwstałego (Łk 24, 37-40), widoczne jest w rozmyślaniu *Ukażać im ręce i bok*:

„Oglądajcie ręce i nogi moje” – słowa są Ewangeliej świętej, które Chrystus Pan rzekł po Zmartwychwstaniu swoim do uczniów. I teraz też słowa powtarza do nas, mówiąc: „Oglądajcie ręce i nogi moje”, jakoby chciał rzec: „Nienadaremnom ja zostawił na rękę i nogach blizny, abyście się jako we zwierciadłach przeglądali i wiecznymi czasami spominali, jakom ja was zakochał, temi rękami piastując, [...] Oglądajcie ręce moje, jeśli wam to z pamięci wyszło, com dla was i od was cierpiał. [...] Oglądajcie ręce moje, uznajcie szczodroblivość moję, że temi rękami rozdaję każdemu wszelkie dobra doczesne i wieczne. [...] Oglądajcie i bok mój, który nad tysiąc słońca jaśniej, przez który do serca mego wejrzyście, jakom was zamilował i za żywota, i po śmierci, dając wam przystęp do téj fortecy serca mego Boskiego” (*Ukażać im ręce i bok*, s. 152-154).

Przepełnione sensualizmem imperatywy („oglądajcie”, „dotykajcie się i przypatrujcie”) nakłaniają do doświadczania obecności Chrystusa wszelkimi zmysłami. O skuteczności rozmyślania o Bożych tajemnicach decyduje także zalecana przez norbertankę ignacjańska metoda medytacyjna: zastosowanie zmysłów (*applicatio sensuum*)³⁸ i uruchomienie wyobraźni (*imaginatio*). Petrycówna, opierając się na biblijnym autorytecie, wychodzi poza jego ramy. Oglądanie nóg, rąk i boku Chrystusa, Jego blizn po biczowaniu ma prowadzić ku rozważaniu Jego miłości względem człowieka i służyć przeglądaniu się jakby w zwierciadle. Czynność ta wiedzie również ku utrwaleniu prawdy o Boskim cierpieniu z winy człowieka i poświęceniu się dla niego. Szczególnie ważnym obiektem zainteresowania istoty ludzkiej powinien być Chrystusowy bok, jako że za jego przyczyną możliwe staje się wejście w głąb Boskiego serca.

O wpływie *Ewangelii św. Łukasza* na medytację Petrycówny świadczą wykorzystane przez autorkę prorocze słowa Symeona o Chrystusie, jakie kierował do Jego Matki: „Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2, 34). Norbertanka, przejmując cytaty z *Biblii*, pragnie pokazać, iż dla jednych słowa Chrystusa będą światłem i poprowadzą do poznania prawdy, dla innych, którzy nie zinterpretują ich w oparciu o tradycję i prawdy wiary, będą na upadek, obrócić się na ich zatracenie:

³⁸ O zastosowaniu zmysłów (*applicatio sensuum*) zob.: Św. I. Loyola, *Pisma wybrane*, oprac. M. Bednarsz SJ, t. 2, Kraków 1968, s. 26, 35-36, 73, 116-117, 126, 128, 306; K. Mrowcewicz, *Polska poezja medytacyjna XVI stulecia – od Dantyszka do Grabowieckiego*, [w:] *Nurt religijny w literaturze polskiego średniowiecza i renesansu*, red. S. Nieznanowski i J. Pelc, Lublin 1994, Religijne Tradycje Literatury Polskiej, t. 4, s. 333-363; E. Poprawa-Kaczyńska, *Ignacjański „modus meditandi” w kulturze religijnej późnego baroku*, [w:] *Religijność literatury polskiego baroku*, s. 259-270.

„Oto ten położony jest na upadek i na powstanie”. Wielum te słowa wymówione są prorockim duchem, jako sprawy Pana Zbawiciela naszego, jednym na zbawienie, drugim na potępienie. Ale Chrystus Pan nie jest tego winny, bo dla wszystkich przyszedł na świat i wszystkie chce zbawić. Jako deszcz, gdy pada na ziemię dobrą, gdzie pszenica, zboże, insze urodzaje dobre się rodzą, tenże deszcz pada na ziemię suchą, kamienistą, bagnistą, gdzie się nic nie rodzi, tylko ciernie, pokrzywy. Nie deszcz winien, bo jednako ziemię skrapia, ale ziemia zła, nieuprawna, choć ją chce Pan Bóg uprawić, dodając łaski swojej przez natchnienie, przez pociągnięcie. Przez chorobę sam człowiek wyłamuje się z woli Bożej, nie chce być dobrym (*Medytacja*, s. 219).

Chrystus przychodzi do każdego człowieka, ten jednak niejednokrotnie nie potrafi współpracować z Bożą Łaską. Dla zobrazowania tej myśli autorka wykorzystuje analogię zaczerpniętą z *Przypowieści o siewcy*³⁹. W *Piśmie Świętym* przychodzący do człowieka Chrystus porównany został do siewcy, którego nauka (ziarna) trafia na różny grunt. Petrycówna prawdy głoszone przez Chrystusa zestawia z deszczem, padającym na niejednorodną glebę – urodzajną i nieuprawną. Tak jak warunki atmosferyczne (obfity deszcz) nie ożywią suchej, kamienistej ziemi, tak też słowo Boże nie zakorzeni się na stałe w sercu człowieka, który od tej nauki stroni, a przez to grzeszy.

Wywody norbertanki na temat istoty grzechu i jego następstw poświadczane zostały także słowami z *Ewangelii św. Łukasza*, w której mowa o miłowaniu nieprzyjaciół i o czynieniu dobra:

Bo jako kto grzeszy, takie karanie Pan Bóg nim przepuszcza. Jeśli językiem inszym szkodziel, na niego obraca języki ludzkie. Jeśli sądził czyje sprawy, onego też sądzi, wywracają obyczaj. Jeśli niemiełością, nieuczynnością, tymże sposobem odda mu Pan Bóg [!] Bo powiedziało *Pismo Święte*: „Jaką miarką mierzysz, taką odmierzą”. Jaka modlitwa, taki wysłuchania skutek z niej (*Droga do nieba idących*, s. 29).

Wprowadzonym za pomocą enumeracji wykroczeniom (jak: oszczerstwa, złe sądy, brak miłości i uczynności) przyporządkowana została miara, motyw wielokrotnie podejmowany w *Piśmie Świętym*: „Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzone” (Łk 6, 38)⁴⁰. Autorka mnoży analogie, by uświadomić człowiekowi prawdę o „mierze” w sensie eschatologicznym, w znaczeniu zapłaty za dobre lub złe czyny. Zatem już tu na ziemi wypracowujemy sobie stosowny do pielęgnowanych cnót i dobrych uczynków rodzaj zapłaty, jaki otrzymamy po śmierci. Ze słów norbertanki wypływa przestroga, uwidatniająca potrzebę nawrócenia, bowiem kto nie zatroszczy się o swą duszę za życia, nie dostąpi wiecznej chwały.

Oddziaływanie *Ewangelii św. Marka* na twórczość Petrycówny daje się zauważyć w medytacji *Na dzień świąteczny*, odsyłającej do sceny Wniebowstąpienia Chrystusa:

„Nowemi językami mówić będą” – obiecał Chrystus Pan dać Ducha Naświętszego, przy którym przyjsciu miały się pokazać ogniste rozstrzelone języki. Jako zdrada, grzech i wszelkie nie-szczęście na wszystkich naród ludzki dla języka w znowy Ewy, matki naszej z węzłem przyszło,

³⁹ Zob. Łk 8,4-8; por. Mt 13, 3-9; Mk 4, 3-9.

⁴⁰ Por. Mk 4, 24; Mt 13, 12.

czym kto skazieł naturę i żołądek, czym się struł, w tym lekarstwo gotują. Tak trzeba było na uleczenie języka zażyć [...]. Jeden język na dwoje się rozdziela: na wyznanie grzechów, defektów swoich, oskarża sam siebie, stawia się winowajcą; tenże język wychwala, sławi Boga w Trójcy Jedyne (Na wilią święteczną, s. 165).

Mowa tutaj o dwojakiej mocy języka, który raz potrafi wyrządzić wiele szkód, innym zaś razem, za sprawą Ducha Świętego, prowadzi do pokoju i zjednoczenia z Bogiem. Ci zatem, którzy uwierzą w wygłaszane przez apostołów słowa Chrystusa, mówić będą nowymi językami (Mk 16, 17) oraz doświadczać wielu znaków, które były dowodem Jego działania.

W *Medytacjach* Teresy Petrycówny odniesienia do *Nowego Testamentu* występują pod wieloma postaciami. Autorka bądź to w całości opiera się na tematach biblijnych, bądź to wykorzystuje drobne motywy, alegorie, paralele, metafory i porównania, wplatając je do tekstu i często poszerzając o nowy kontekst. Odwołania te pozbawione są lokalizacji parafrazowanego cytatu, zawierają ogólne wzmianki źródłowe („Słowa są Ewangeliej świętej”, „Bo tak Paweł święty napisał”, „Jako Paweł święty świadczy”). W oznaczaniu miejsc Petrycówna podaje tylko rozdział księgi (np. „[czytamy – KKS] u Mateusza świętego w rozdziale piątym”), wielokrotnie też odnosi się do *Pisma Świętego* bez wskazywania pochodzenia tekstu biblijnego („czego świadkiem *Pismo Święte*”, „Bo powiedziało *Pismo Święte*”)⁴¹.

Medytacje Teresy Petrycówny, mocno oparte na *Pismie Świętym* i czerpiące z niego argumentację, pokazują siedemnastowieczny sposób odczytywania i interpretowania sparafrazowanego słowa Bożego. Przedstawiają sposób myślenia autorki, która w oparciu o *Biblię* kształtowała swą świadomość i akcentowała sposób widzenia rzeczywistości. W płaszczyźnie obrazowania wskazują na swobodę norbertanki w czerpaniu z tradycji biblijnej oraz na jej sprawność literacką. Odsłaniają także indywidualny styl zakonniczki, zarówno ozdobny, jak i potoczny, przy użyciu którego starała się ona nakłonić człowieka do praktykowania cnót i ćwiczenia się w doskonałości.

⁴¹ Zaznaczyć jednak trzeba, że brak dokładnej lokalizacji cytatów biblijnych nie jest wcale niczym dziwnym w ówczesnej praktyce.